

## GAZETA

## 10 DZIEŃ DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Aresztowanie b. aspiranta policji Bachracha  
za udział w bandzie przemytniczej

Wielka sensacja wywołała w stolicy

nie spodziewane aresztowanie i osadzenie w areszcie przy Komendzie Głównej Straży Granicznej, byłego aspiranta warszawskiej policji śledczej i byłego kierownika brygady fałszerstw, Daniela Bachracha.

Aresztowanie poprzedziła rewizja dokonana w mieszkaniu Bachracha, przy ul. Chmielnej nr. 20.

W wyniku tej rewizji zakwestjonowano pewne notatki i dokumenty i okazano Bachrachowi nakaz aresztowania,

który zaznaczał, że pozostaje on pod zarzutem

udziału w bandzie, mającej na celu przemyt jedwabiu, złota i drogich kamieni do Polski.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi okręgowy sędzia śledczy, J. Dąbrowski.

Zona aresztowanego zwróciła się do adwokatów Erttingera i Goldsteina z prośbą o podjęcie obrony.

Przypominamy, że Daniel Bachrach był zwolniony ze służby policyjnej w roku 1926 i od tego czasu miał szereg zatarów z władzami.

Między innymi oskarżony był o fałszowanie paszportów zagranicznych, lecz sąd uniewinnił go z tego zarzutu.

Swego czasu był także zatrzymany jako podejrzany o organizowanie potajemnej ruletki

w mieszkaniu własnym przy ulicy Chmielnej 20, wespół z głównym swego czasu w związku z zabójstwem ks. Drukiego-Lubeckiego, hr. Bogdanem Ronikierem.

Szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Oficjalny komunikat donosi:

W związku z wykrytą w czerw-

## Marszałek Piłsudski wrócił do Warszawy

Wczoraj rano powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Piłsudski.

## Kpt. Karpński leci do Bagdadu

TEHERAN. 15.10. — Dziś 15 października o godz. 10-ej Karpiński wystartował do Bagdadu, żegnany przez sferę wojskową, perskie członków poselstwa polskiego, oraz kolonje polska. Start pomyślny, pogoda bardzo dobra.

cu bandą przemytniczą, działającą na terenie

Warszawy, Łodzi i Katowic, a składającą się ze znanych prze-

mytników Sala Józefa z Katowic, Nuty Pomeranobkuma z Sosnowca, Adolfa Sopera z Katowic i innych, dochodzenie przeprowadzone przez

## Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku mianowany tymczasowo Duńczyk

GENEWA. 15.10. Rada Ligi Narodów postanowiła obsadzić tymczasowo Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i powierzyła pełnienie tych obowiązków Duńczykowi p. Elmerowi Rostingowi, wyższemu urzędnikowi Sekretariatu

Generalnego Ligi Narodów.

Przedstawiciel Niemiec wyraził po zamianowaniu p. Rostinga żal z powodu tego, że stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku obsadzone zostaje tylko prowizorycznie.

Wojna domowa w Chinach  
Kłeska władcy prowincji Cze-Fu

SZANGHAI. 15.10. Gubernator bogatej prowincji Szantungu zajął bez walki miejscowość Cze-Fu. Wojska niezależnego generała Lie-

nia 5-ciu lat był absolutnym władcą w rejonie Cze-Fu poniosły wielką klęskę. Dla ochrony cudzoziemców u wybrzeży Cze-Fu przebywa

Kusociński zwyciężył Iso-Hollo  
Wspaniały bieg Walasiewiczówny

Mecz lekkoatletyczny... Spotkanie Kusociński — Iso Hollo... Mistrz świata i najlepszy biegacz królowej lekkoatletyki — Finlandji...

9-tysięczne tłumy publiczności zalewają olbrzymi stadion W. K. S. „Legia” w Warszawie, oczekując

zaciętej walki

dwu znakomitych lekkoatletów, której rezultatem miało być po-

bicie rekordu świata na dystansie 2 mil angielskich (3218 mtr.). Pojawienie się zawodników zrywa burzę oklasków. Do biegu staje

tylko Kusociński i Iso Hollo. Nikt więcej. Ogromne napięcie oczekiwania. Tłumy zamierają w ciszy. Strzał... Ruszają...

Kusociński obejmuje z miejsca prowadzenie.

Tempo dobre.

## Drażniące opłaty rogatkowe zostaną zmniejszone

Sprawa t. zw. opłat rogatkowych i placowych od dłuższego czasu jest dotkliwą bolączką mieszkańców wsi dowożących do miast produkty żywnościowe.

Dochodziło nawet na tem tle do pożałowania godnych zacięć, gdyż ludność wsi, przy niskich obecnie cenach artykułów opłat uiszczać nie mogła, a samorzady i zarządy miast nic ze stawek opuścić nie chciały.

Obecnie, jak się dowiadujemy,

interesy wsi zostały wzięte pod uwagę.

Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych specjalna konferencja, na której postanowiono wydać szereg zarządzeń regulujących sprawę opłat rogatkowych i placowych.

W najbliższym już czasie ministerstwo wyda odpowiednio polecenia i haracz na rzecz samorządów i miast przestanie gnębić wieś.

straż graniczną dostarczyło danych co do uczestnictwa w tej bandzie jeszcze następujących osób: żony Sala, Rozalii Sal, b. aspiranta policji państwowej Daniela Bachracha

z Warszawy, Wacława Ciesielskiego, zamieszkałego w Tczewie, Gebharda Bonusa i Franciszka Gwizdańskiego, zamieszkałego w Peplinie na Pomorzu, oraz Moryca Weisberga, zamieszkałego w Katowicach.

Banda ta zajmowała się przemytem z Niemiec jedwabiu, futer i wyrobów jubilerskich.

Na polecenie władz sądowych organa straży granicznej z Warszawy dokonali w dniu 13 i 14 października r. b. aresztowań:

Sałowej, Bachracha, Ciesielskiego, Bonusa, Gwizdańskiego i Weisberga.

poczem wszyscy zostali osadzeni w więzieniu w Warszawie.

Na 1,5 km. czas „Kusego” — 4:10 sek. Zdaje się, że rekord Nurmiego — 8:59,6 sek. — padnie. Tak się nie stało, niestety.

Rozmiegła bieżnia i skrócony skutkiem tego krok — przeszka dzają.

Kusociński rezygnuje widocznie z rekordu.

Biegnie tylko po zwycięstwo.

Po czwartym okrążeniu prowadzenie obejmuje Finn. Po 300 metrach — gwałtowny zryw. Kusociński zostaje w tyle, ale już za chwilę prawdziwym sprintem dochodzi rywala

i

miła go. Ostatnia runda. Na 200 mtr. przed taśmę zaczyna się morderczy finisz. Kusociński prowadzi cały czas, wygrywa prawie bez walki.

Różnica na taśmie — 8 mtr. Czasy 9:07,4 i 9:09,4 sek.

— Druga sensacja: zawodowa — start Walasiewiczówny, najlepszej sportsmenki świata na dyst. 100 mtr.

Stella dała

10 mtr. wyrównania przeciwnikom, a jednak wygrała w czasie 12,2. nagrodzona burzą oklasków.

Brawo Olimpijczycy polscy!

Dziś 12 stron!

### Zastanówmy się trochę... Na co czekamy?

Kryzys trwa i pogłębia się. Bezrobocie wzrasta we wszystkich państwach. I wzrastać będzie wraz z postępem kryzysu. Bezrobocie trwa już lata, a bezrobotni pobrawszy zasiłki przez kilka miesięcy, powiększa ją coraz większa armia nędzarzy.

W masach bezrobotnych potęgą się rozgorczenie. Mnożą się wypadki takie, jak ostatnio krwawe rozruchy w Belfasce. Rozpaczać staje się silnie, a ni w szczególności kamulce rozważają trzeźwość.

Cały wielki świat pracy w Polsce, wszystkie bez wyjątku organizacje pracownicze i robotnicze żądają wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

W obliczu rosnących zastępów bezrobotnych, świat pracowniczy żąda skrócenia czasu pracy, aby dać możliwość zatrudnienia bodaj częściowego bezrobotnych.

Solidarność i uczciwość świata pracowniczego odżyła się i skrawo w tem żądaniu od bezwzględnej, egoistycznej postawy kapitalu, dla którego istnieje tylko jeden nakaz: największy zysk za każdą cenę!

W Stanach Zjednoczonych i wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy bez jednoczesnego zmniejszenia zarobków zaczyna być realizowane.

W Stanach Zjednoczonych, w Niemczech, Italii, Danii, Francji o sprawie skrócenia dnia roboczego mówi się jako o rzeczy niemożliwej i wprowadza się tę zasadę w życie.

Minister opieki społecznej Czechosłowacji oświadczył w parlamencie, iż skrócenie czasu pracy do 40 godzin tyg. jest dzisiaj koniecznością, jeśli się pragnie uzdrowić życie gospodarcze.

A u nas? Na co się czeka u nas? Delegat rządu polskiego w Genewie oświadczył się za 40-godzinny tydzień pracy wraz z delegatami pracowniczymi — ależ, oczywiście! — przeciw...

Na cóż się więc czeka? Czy ludzi się ktoś może, że pracodawców — kapitalistów można będzie przekonać?

Czy Polska znowu pragnie zająć miejsce na szarym końcu, kiedy już wszystkie państwa wprowadzają w siebie skrócony czas pracy?

Przez hotel węgierskich z wizytą w Warszawie

Dzisiaj przyjeżdża do Warszawy przez hotel węgierskich dr. Ludwik Samarin. Zagranicznych gości przyjmie w poniedziałek dnia 17 b. m. minister komunikacji i Budownictwa.

## Groźba strajku piekarzy w Warszawie odroczone o trzy dni

W związku z wygaśnięciem w warszawskim przemyśle piekarskim dotychczasowej umowy zbiorowej, zawisła w dniu wczorajszym nad stolicą

groźba strajku pracowników piekarskich. Trzeba zaznaczyć, że źródłem nieporozumienia między przedsiębiorcami a pracownikami była odmowa ze strony przedsiębiorców wy-

dawania dotychczasowego deputatu w postaci 2 kg. chleba dziennie oraz zapłaty za dni świąteczne i za urlopy.

### Rząd przygotowuje podobno zmniejszenie i zmiany podatków

Według pogłoszek, jakie się rozchodzą w kręgach gospodarczych, rząd przygotowuje obecnie w porozumieniu z temi sferami szereg wniosków ustawodawczych, dotyczących życia gospodarczego. Między innymi chodzi o rewizję podatku majątkowego i o zmianę systemu pobierania podatku gruntowego.

Naprawiona ma być nierównomierność w obciążeniu podatkiem gruntowym większych, średnich i małych gospodarstw rolnych. W dalszym ciągu ma być zmniejszony podatek spadkowy, oraz zreformowany system podatku dochodowego.

W celu zażegnania strajku piekarzy, który mógł spowodować niepożądane następstwa dla najbliższych rzesz ludności stolicy, toczyły się w piątek, i w sobotę rokowania między cechem piekarzy a związkami robotniczymi w ministerstwie opieki społecznej, pod przewodnictwem dyr. Tadeusza Ulanowskiego.

Rokowania nie dały narazie żadnego wyniku. Punkty sporne nie zostały uzgodnione.

### Z gołymi rękami przeciw bagnom Japonia tłumi powstanie Chińczyków

LONDYN, 15.10. Przeciwno powstańczym bandom chińskim które liczą około 30 tysięcy ludzi, zmobilizowano silne oddziały armii japońskiej. Walka z partyzantami chińskimi jest zaciekła, albowiem nie posiadając broni, idą do sztur-

mu z gołymi rękami i giną nieustraszenie. Specjalne kolumny nazywają się „oddziałami śmierci” i tworzą naczelnie szturmowe oddziały partyzantów. Ostatnie donieszenie donoszą o szeregu krwawych potyczek.

wobec czego dalszy ciąg narad odłożono do wtorku, do godz. 11-ej rano.

Związki robotnicze zgodziły się, proklamowany na dzień wczorajsz strajk odłożyć.

### Niemcy przeproszają Francję za hecę z oszustem Daubmannem

BERLIN, 15.10. Sensacyjne zdemaskowanie „ofiary barbarzyństwa francuskiego”, Daubmann, przyniosło oficjalnych o-

powiadań Daubmanna są zupełnie wyszane z pałca, rząd niemiecki przesłał do Paryża list, w którym przeprosza władze francuskie i usprawiedliwia się z powodu niesłusznym zarzutów wobec Francji.

W Anglii liczba bezrobotnych wynosi obecnie około 3 milionów osób.

Trzy miliony ludzi pozbawionych pracy. Mówi się im: nie ma dla was pracy!

### Bomba w fabryce Ostrę rozruchy w Barcelonie

BARCELONA, 15.10. Strajk przedziałników w Barcelonie przybiera coraz groźniejsze rozmiary.

Wczoraj strajkujący odbyli demonstrację uliczną, przyczem doszło do starć z policją.

### Prasa Hitlera zawieszona na 5 dni

BERLIN, 15.10. Nadprezydent prowincji reńskiej wydał zarządzenie, na mocy którego wszystkie pisma narodowo - socjalistyczne w liczbie 9, wychodzące na terenie prowincji nie mogą się ukazywać przez 5 dni.

Zarządzenie to wydane zostało z powodu napastliwych artykułów przeciw rządowi Papena, drukowanych ostatnio przez prasę narodowo - socjalistyczną.

### Umartwi Ludwik Napoleon

BERN, 15.10. — W Pragnie zmarł ks. Ludwik Napoleon hrabia Moncalieri, b. generał wojski, wnuk króla Hieronima Bonapartego.

## Złoty kolos na glinianych nogach nędzy Niema wspólnego języka między światem pracy a kapitałem

Pracownicy... I kapital - pracodawca... Dwa światy, które nigdy nie porozumieją się, bo mówią innymi językami.

A może istnieje możliwość znalezienia jakiegoś języka wspólnego! Rozważmy to pytanie spokojnie...

Pracownik czy robotnik stawia na czele swych postulatów zasadniczych założenie, że nie może być bezrobotnych. Każdy człowiek dorosły, zdrowy, ma prawo do pracy, która zapewni jemu i jego rodzinie utrzymanie.

Dla starych, chorych, inwalidów i t. p. ludzi niezdolnych do pracy — muszą istnieć świadczenia socjalne, dające im możliwość życia, leczenia się i t. p.

Takie są najważniejsze założenia świata pracy.

Jak się do tych założeń ustosunkował kapital - pracodawca? Zignorował je najzupełniej!

Kapitał ma własne założenie: jaknajwiększa dochodowość za wszelką cenę!

Jak daży do tego? Daży przez zmniejszanie ubezpieczeń społecznych, podatków, obniżki płac, podnoszenie cen, zatrudnianie kobiet i dzieci, jako siły roboczej najtańszej i t. p.

W Anglii liczba bezrobotnych wynosi obecnie około 3 milionów osób.

Trzy miliony ludzi pozbawionych pracy. Mówi się im: nie ma dla was pracy!

A tymczasem, w tej samej Anglii stwierdzono następujące wypadki:

W fabrykach pończoch w Nottingham chłopcy w wieku 14-16 lat pracują po 74 godziny tygodniowo!

W East Lancashire kobiety i dziewczęta pracują przymusowo od 7 rano do 8 wieczorem.

W Kent w fabryce białejny chłopcy i dziewczęta pracują po 14 godzin dziennie.

Faktów podobnych istnieje w Anglii moc.

liwość znalezienia dla tych światów wspólnego języka.

Możliwość taka nie istnieje! Nie może być wspólnego je-

zyka tam, gdzie z jednej strony przemawia tylko egoizm i zaborcza, brutalna żądza złota, a z drugiej stoja obryzwy masy

### Papież opuszcza Watykan Pierwsza podróż „dobrowolnego więźnia”

RZYM, 15.10. — Według doniesień prasy tutejszej z końcem bieżącego miesiąca nastąpi historyczny moment opuszczenia po raz pierwszy od 1870 r. Watykanu przez papieża. Ojciec św. wyjedzie na krótki pobyt do Mediolanu.

Przyjazd „dobrowolnego więźnia Watykanu” do Mediolanu będzie miał charakter niezwykle uroczysty. Ojciec św. towarzyszyć będą w podróży liczni kardynałowie oraz wysocy dostojnicy dworu papieskiego.

### 100 tysięcy za trumną Manifestacyjny pogrzeb bezrobotnego

LONDYN, 15.10. Z Belfastu donoszą, że przy udziale przeszło stu tysięcy ludzi odbył się pogrzeb niejakiego Samuela Baxtera, który zginął podczas rozruchów bezrobotnych.

letniego przywódcy komunistycznego Tomasza Manna. Zakomunikowano mu, że będzie pozostał na terytorium Irlandji jedynie w małej miejscowości Clogher.

Natychmiast po zakończeniu uroczystości pogrzebowych policja dokonała aresztowania 75-

Mann odmówił temu żądaniu i pod straża policyjną został przewieziony do Londynu.

### Szałeństwo Ameryki Znamienne słowa o kryzysie

NOWY JORK 15.10. John Garner, marszałek izby reprezentantów, w przemówieniu swem, wygłoszonym przez radio, oświadczył m. in.:

Depresja nie przyszła do nas z Europy, lecz pochodzi ona z naszego własnego szaleństwa, którego dowodem jest m. in. złudzenie, że dobrobyt w Stanach Zjednoczonych jest tak wielki, iż panująca u nas bieda będzie wkrótce usunięta.

### Kronprinz już się rządzi List niepopczytalnego „regenta”

BERLIN, 15.10. — Socjalistyczna „Rhenische Zeitung” donosi, że kronprinz już od pewnego czasu czuje się jakby regentem Rzeszy i próbuje wydawać nawet rozkazy rządowi Rzeszy.

awanturniczy list do ministra Reichswery Groenera. List ten pisany był w tonie ojca Wilhelma i w razie opublikowania go urósłoby, zdaniem dziennika, do wielkiego skandalu europejskiego.

Już po rozwiązaniu oddziałów szturmowych Hitlera wystosował Fryderyk Wilhelm impertynencko-

Niepopczytalnego kronprinza musiał uspokajać osobiście Hindenburg.

### Kłopoty z ministrem Titulescu grozi znów dymisją

WIEDEN, 15.10. — Według doniesień z Bukaresztu, wbrew oświadczeniu premiera Voeyoda, ja koby między nim a min. Titulescu ujawniła się na wczorajszej audencji u króla pełna zgodność poglądów — obaj meżowie stanu obsta-

przy swoich poglądach na sprawę rokowań z Sowietami.

Nie jest wykluczone, że Titulescu odmówi przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych. Sytuacja komplikuje przytem fakt, iż Titulescu cieszy się poparciem króla Karola.

tuacji politycznej zostanie odłożone do poniedziałku, aby nie stawać króla jutro, w dniu jego urodzin, wobec niemożności rozwiązania kryzysu gabinetowego.

Każdy z tych światów przemawia innym językiem... Ale, prawda! Mielibyśmy przestać rozważać, czy istnieje moż-

wyzyskiwanej i wysysanej z całą bezwzględnością siły robotniczej. Niema wspólnego języka pomiędzy kapitałem a pracą — jest tylko wałka!

Walka całego świata pracy z dzisiejszym ustrojem gospodarczym, który z pobudek czysto egoistycznych odrzuca wszystkie najświętsze założenia pracownika, z ustrojem w którym możliwy jest wysysk pracy dzie-

ci i głodzenie milionów dorosłych, z ustrojem, który stworzył przepaść między milionami nędzarzy, a garstką władców złota...

Ustrój dzisiejszy, w którym za rzecz normalną i „ekonomiczną racjonalną” uważane jest pa-

lenie zboża, kawy i bawełny, że by podnieść ceny, podczas gdy miliony ludzi zdychają z głodu i chodzą w łachmanach — ustrój taki sam na siebie wydał wyrok śmierci.

Koloz ze złota na glinianych nogach nędzy — nie może się ostać.

Kapitał pomnaża z dnia na dzień nędzę — i koloz chwycie się i trzeszczy coraz gwałtowniej.

Aż runie, grzebiąc pod swemi gruzami tych, co go budowali kosztem krwi, potu i nędzy mas pracowniczych!

### Sprawy komunikacji w Zagłębiu Dąbrowskiem

W gmachu starostwa w Będzinie odbyła się konferencja poświęcona kwestjom komunikacyjnym, a zwłaszcza rozszerzeniu sieci tramwajowej w Zagłębiu. Przedmiotem obrad była koordynacja komunikacji tramwajowej i autobusowej. Omawiano również aktualną sprawę ustawy o koncesjonowaniu środków lokomocji. Poza tem zebrał poruszył sprawę budowy nowych linii z Sosnowca do Miłowic, konieczność połączenia tramwajowego Czestochowa z Siemianowicami, przedłużenia komunikacji tramwajowej do Strzemieszyc i t. p.

### FALE RADJA

- 10: Transmisja nabożeństwa z Krakowa.
- 11:35: Odczyt misyjny „Październikowa niedziela misyjna”. 11:50: Sygnał czasu Hejnał z Krakowa.
- 12:15: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 12:55: Transmisja błażo Iso - Hollo — Kusociński.
- 13:40: D. c. Poranek.
- 14:05: „Porady weterynaryjne”.
- 14:25: Muzyka ze Lwowa. 14:40: „Co slychać, o czym wiedzieć trzeba”.
- 15: Muzyka ze Lwowa. 15:25: Odczyt „Żywność dla pracownika fizycznego i umysłowego”. 15:37: D. c. małżonki ze Lwowa.
- 16: Radiotygodnik dla młodzieży.
- 16:13: Opowiadanie dla młodzieży.
- 16:25: Płyty. 16:45: „Kącik językowy”.
- 17: Koncert solistów.
- 18: Muzyka lekka.
- 19:25: Słuchowisko „Zręczność i przykora”.
- 20: Koncert popularny.
- 21:05: D. c. koncertu.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Każda gmina może mieć swojego lekarza! Tego wymaga dobro naszej wsi

Szanowny Panie Redaktorze! Jest rzeczą notorycznie znana, że stan opieki społecznej na prowincji przedstawia się w sposób katastrofalny.

możności wyjazdów do chorych... Ze wsia, osady, a nawet miasteczka pozbawione są zupełnie opieki lekarskiej, a ich stan higieniczny i zdrowotny przedstawia się kompromitująco.

W miastach uniwersyteckich mamy nadmiar lekarzy. Co rok nowe kadry młodych medyków otrzymują dyplomy...

placić nie mają czem. Z czego wtrzymają się lekarze, jeśli nie z honorarijów? To też prowincja ma miejsca nożniwie płacone tylko dla lekarzy powiatowych.

Gdzie serca matczyne? Gdzie obowiązek rodzicielski?

Na dzieci pozostawione bez dozoru czyhają tysiące niebezpieczeństw..

Szanowny Panie Redaktorze! W dniu dzisiejszym, przechodząc koło ambulatorium Dzieciątka Jezus w Warszawie, byłem świadkiem sceny następującej: Z drzwi ambulatorium, wychodzący na ruchliwą i ożywioną ulicę...

Miałem wielką ochotę wezwać policjanta i spisać protokół przeciw matce, ale zrozumiałem, że dziecko by później poniosło za to potrójną, niezasłużoną karę.

z okna, spadło ze schodów... Na Bogal! Skończyć z tem! Gdzież te matki? Gdzież serca matczyne? Gdzie obowiązek rodzicielski?

Wyobrażam to sobie w ten sposób: Każda gmina ofiarowuje lekarzowi bezpłatny lokal — tak jak nauczycielowi.

OD REDAKCJI

Nie możemy się powstrzymać od powiedzenia kilku słów pod adresem tych naszych Czytelników, którzy w przeciągu całego dotychczasowego okresu zasilił swymi listami „Trybunę”...

nie możemy się powstrzymać od powiedzenia kilku słów pod adresem tych naszych Czytelników, którzy w przeciągu całego dotychczasowego okresu zasilił swymi listami „Trybunę”...

nie możemy się powstrzymać od powiedzenia kilku słów pod adresem tych naszych Czytelników, którzy w przeciągu całego dotychczasowego okresu zasilił swymi listami „Trybunę”...

nie możemy się powstrzymać od powiedzenia kilku słów pod adresem tych naszych Czytelników, którzy w przeciągu całego dotychczasowego okresu zasilił swymi listami „Trybunę”...

SWIAT PRACY W OBLCIE CZWARTEJ ZIMY KRYZYSOWEJ

Bezrobocie trwa lata -- a zasiłki kilka miesięcy Co mówią w Powszechnym Zw. Pracowników Handlowych i Biurowych

Powszechny Związek Pracowników Handlowych i Biurowych w Polsce, posiada siedzibę w Warszawie i liczy około 10.000 członków.

Przesem Związku jest pan Zdzisław Muskała, sekretarzem gen. p. Szezer, który udziela nam odpowiedzi na ankietę.

Przecież chyba macie w Ameryce jakąś rodzinę... Syna mam, ale nie chce gdzieś tam zaświadczyć, że mnie bierze na swoje utrzymanie...

— Na wsi jest bieda, — mówi stary, ale czerstwy jeszcze chłopina, — to trzeba szukać chleba u obcych.

— Wszędzie jest jednakowo ciężko. — Eee, w Hameryce nigdy ciężko nie było. Zeby tylko człowiek pracował, to dularów nabiera.

— No, to wam pomogą... — Ta to nie, my sami zaradzimy. — Bardzo ciężko jest teraz w...

— Ojciec rodziny wtrusza jakgdyby lekceważąc ramionami. Nic ich nie powstrzyma. Nic sobie nie robią z tego, że topi się tam pszenica, że brykietami z kawy, opala ją lokomotywy.

— W konsulacie nie chcą wzywać dać.

Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy bez zmniejszenia zarobków.

Kryzys gospodarczy pogłębia się z każdym dniem i przy obecnych środkach i sposobach zarobkowania...

Wróżby na dziś Rannej dzisiejszy nietylko może się zacząć dodatnio w życiu uczniowem i artystycznym...

— Ma każda gmina księdza, ma nauczyciela — musi mieć i lekarza! Oto hasło — łatwe do przeczyszczenia, a wagi niezmiernie.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Chwilowa, złudna poprawa na jakimś odcinku naszego życia, przeciwstawia się momentalnie pogorszeniu na innym froncie.

Tylko radykalna, nie cofająca się przed niczem akcja w kierunku przebudowy

całego życia społecznego i gospodarczego — może ocalić nas przed katastrofą.

Na koniec świata za chlebem! Wśród emigrantów gnanych biedą za morza

Niemna dnia, żeby nie przyjeżdżali nowi. Pojedynczo, parami a już najczęściej to — całe rodziny.

— Na wsi jest bieda, — mówi stary, ale czerstwy jeszcze chłopina, — to trzeba szukać chleba u obcych.

— Wszędzie jest jednakowo ciężko. — Eee, w Hameryce nigdy ciężko nie było. Zeby tylko człowiek pracował, to dularów nabiera.

— No, to wam pomogą... — Ta to nie, my sami zaradzimy. — Bardzo ciężko jest teraz w...

— Ojciec rodziny wtrusza jakgdyby lekceważąc ramionami. Nic ich nie powstrzyma. Nic sobie nie robią z tego, że topi się tam pszenica, że brykietami z kawy, opala ją lokomotywy.

— W konsulacie nie chcą wzywać dać.

Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy bez zmniejszenia zarobków.

Kryzys gospodarczy pogłębia się z każdym dniem i przy obecnych środkach i sposobach zarobkowania...

Wróżby na dziś Rannej dzisiejszy nietylko może się zacząć dodatnio w życiu uczniowem i artystycznym...

— Ma każda gmina księdza, ma nauczyciela — musi mieć i lekarza! Oto hasło — łatwe do przeczyszczenia, a wagi niezmiernie.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Przecież chyba macie w Ameryce jakąś rodzinę... Syna mam, ale nie chce gdzieś tam zaświadczyć, że mnie bierze na swoje utrzymanie...

— Na wsi jest bieda, — mówi stary, ale czerstwy jeszcze chłopina, — to trzeba szukać chleba u obcych.

— Wszędzie jest jednakowo ciężko. — Eee, w Hameryce nigdy ciężko nie było. Zeby tylko człowiek pracował, to dularów nabiera.

— No, to wam pomogą... — Ta to nie, my sami zaradzimy. — Bardzo ciężko jest teraz w...

— Ojciec rodziny wtrusza jakgdyby lekceważąc ramionami. Nic ich nie powstrzyma. Nic sobie nie robią z tego, że topi się tam pszenica, że brykietami z kawy, opala ją lokomotywy.

— W konsulacie nie chcą wzywać dać.

Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy bez zmniejszenia zarobków.

Kryzys gospodarczy pogłębia się z każdym dniem i przy obecnych środkach i sposobach zarobkowania...

Wróżby na dziś Rannej dzisiejszy nietylko może się zacząć dodatnio w życiu uczniowem i artystycznym...

— Ma każda gmina księdza, ma nauczyciela — musi mieć i lekarza! Oto hasło — łatwe do przeczyszczenia, a wagi niezmiernie.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Wierza, że tam jest lepiej. W hotelu emigracyjnym na Powązkach czekają na termin wyjazdu do Gdyni. Mniej więcej z taką samą niecierpliwością, jak kiedyś Żydzi na manne.

— Na wsi jest bieda, — mówi stary, ale czerstwy jeszcze chłopina, — to trzeba szukać chleba u obcych.

— Wszędzie jest jednakowo ciężko. — Eee, w Hameryce nigdy ciężko nie było. Zeby tylko człowiek pracował, to dularów nabiera.

— No, to wam pomogą... — Ta to nie, my sami zaradzimy. — Bardzo ciężko jest teraz w...

— Ojciec rodziny wtrusza jakgdyby lekceważąc ramionami. Nic ich nie powstrzyma. Nic sobie nie robią z tego, że topi się tam pszenica, że brykietami z kawy, opala ją lokomotywy.

— W konsulacie nie chcą wzywać dać.

Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy bez zmniejszenia zarobków.

Kryzys gospodarczy pogłębia się z każdym dniem i przy obecnych środkach i sposobach zarobkowania...

Wróżby na dziś Rannej dzisiejszy nietylko może się zacząć dodatnio w życiu uczniowem i artystycznym...

— Ma każda gmina księdza, ma nauczyciela — musi mieć i lekarza! Oto hasło — łatwe do przeczyszczenia, a wagi niezmiernie.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

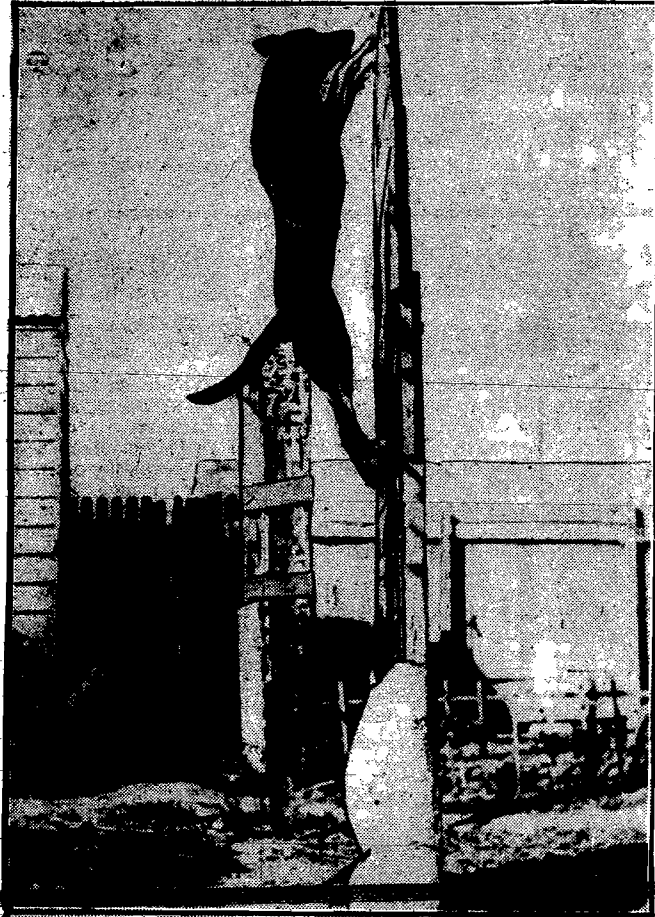
Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

Medyk W. S.

# ILUSTROWANE WIESCI Z CAŁEGO ŚWIATA



Oto jeden z cadów tresury nowoczesnej. Dwuletni owczarek „zdobywa” pionowa ściana o wysokości 3 metrów.



Jesienne manewry pionierów japońskich na przedmieściu Tokio. Saperzy podczas ukła dania mostu pontonowego.

Do przyjaciela, który ma bardzo zgnębioną minę:  
 — Dlaczego jesteś taki smutny?  
 — Muszę ci się przyznać, że moje życie z żoną zaczyna nieco szwankować. Wczoraj przyszło między nami do gwałtu, podczas której rzuciła mi na głowę filiżankę gorącej herbaty. Czy u was byłoby to możliwe?  
 — Skądże znowu! My przecież wcale nie pijemy herbaty.  
 \*  
 Klientka: Czy mogłabym zmierzyć te suknie na wystawie?  
 Sprzedawca: Zabij bardzo, ale to niemożliwe. Musi pani przymierzyć je w ubieralni.

On: Mnie się zdaje, że Jurek wyjął mi drobne z kieszeni.  
 Ona: Dlaczego go posadzysz? Przecież z równą słusnością mógłbyś powiedzieć, że to ja ci wyjąłem pieniądze.  
 On: O nie, bo nie wszystko jestAbrane.  
 \*  
 — Myślę na przyszłe lato pojechać nad morze.  
 — Mł cie to będzie kosztowało?  
 — Ani grosza.  
 — Jakto?  
 — No, przecież wyśnienie nic nie kosztuje



Trzej królewicze. Szwecję odwiedzili niedawno dwaj synowie króla angielskiego, ks. Walji i brat jego Jerzy. Zdjęcie przedstawia ich w towarzystwie następcy tronu szwedzkiego Gustawa Adolfa (trzeci od lewej).

Jan Revlan

128

## We władzy demona nałogu... Aby dostać wódki!

Ktoś o 9-tej rano zaczął silnie pukać do drzwi. Włożyłem na siebie palto i wyszedłem na korytarz. Był to lokaj z knajpy. Uśmiechnął się natarczywie o zwrot drugu. Wymyślał mi i mówił:  
 — Wiem dobrze, że pan teraz do innej knajpy uczeszeza, bo przecież bez wódki pan się nie obchodzi tyle czasu.

Boże, Boże! Co się działo w mej duszy, jakie męki znosiłem! Wkońcu zdołałem się odczepić od natreta, przyrzekając, że dziś będę u nich koniecznie.

— Kto to był, Anku? — spytała Teklunia, kiedy wróciłem z korytarza, dygocąc na całym ciełe z chłodu i z irytacji.

— Ach, to ten przeklęty „komornik z knajpy” — odparłem. Ledwom się go pozbyłem. Ale ty się nie irytuj, dziecko. Cóż on mi zrobi? Nie mam pieniędzy i koniec!

— Wiesz, Anku, — mówiła patrząc na mnie z bólem w oczach — ja się dziś znacznie lepiej czuję, ja wstane z łóżka, a może i do sklepików uda mi się zejść.

Nic na to nie odpowiedziałem, choć chciało mi się wyskoczyć przez okno, rozbić głowę o mur.

Kaziunio zaczął płakać, mówiąc, że go w obu uszkach bardzo boli. Pierwszy raz w życiu prawie ze wstrętem rzuciłem nań wzrokiem. Żona w gorączce wstaje z łóżka, ten jęczy, że mu w uszkach boli, a nikt mnie nie spyta, jak moja dusza jęczy, patrząc na to wszystko, jakie tam piekło!... Ale dziś dam sobie jakoś radę. Mam przecież w kieszeni kwit lombardowy na zastawiony repeter.

Wyjąłem go przezornie z paczki różnych recept, w które był schowany i które dziś w noc

przeoglądałem. Komuś przyszło do głowy chować kwit lombardowy w receptach. Naprawdę, kobiety są niedoścignione w ukrywaniu różnych swoich tajemnic!  
 „No, panie! Przys, dziś się rozgrzeszysz! Przypadek ci uratował” — pomyślałem sobie. W godzinę potem wszedłem do miasta.



W ten sposób zarabiali ludzie na życie. Jeden z najpopularniejszych „przejeżdźki” samolotem, wisząc w pełni amocowanej na szty. Eksperyment taki jest finansowany i finansowany przez wielką wytwórnię.



Tragedja nakazuje coroczny wybór „królowej wina” w olbrzymich winnicach austriackich. Na zdjęciu tegoroczna „królowa” LHB Palitz (na prawo) w swoim „królestwie”.

Właściciel knajpy na wszystkie strony oglądał podany mu przezemnie kwit lombardowy, pokazywał żonie, jeszcze jakimś znajomemu, aż wreszcie rzekł:  
 — Jeśli pan upewnia, że to pańska własność, że kwit był u żony na przechowaniu, to niech mój kelner pójdzie do pańskiej żony i stwierdzi, że tak jest istotnie. Proszę wybaczyć, że tak drażliwie stawiam kwestję. Miałem już wielkie przykrości w podobnych sprawach. Żony, jak furje, wpadały tu nieraz, robiły sceny, awantury, obwiniały mężów o kradzież. Ja proszę pana, teraz „dmucham na zimne”.

Panie Józefie, — dodał, zwracając się do kelnera — pójdźcie za raz i zapytajcie żonę tego pana, czy pozwala sprzedać kwit lombardowy.

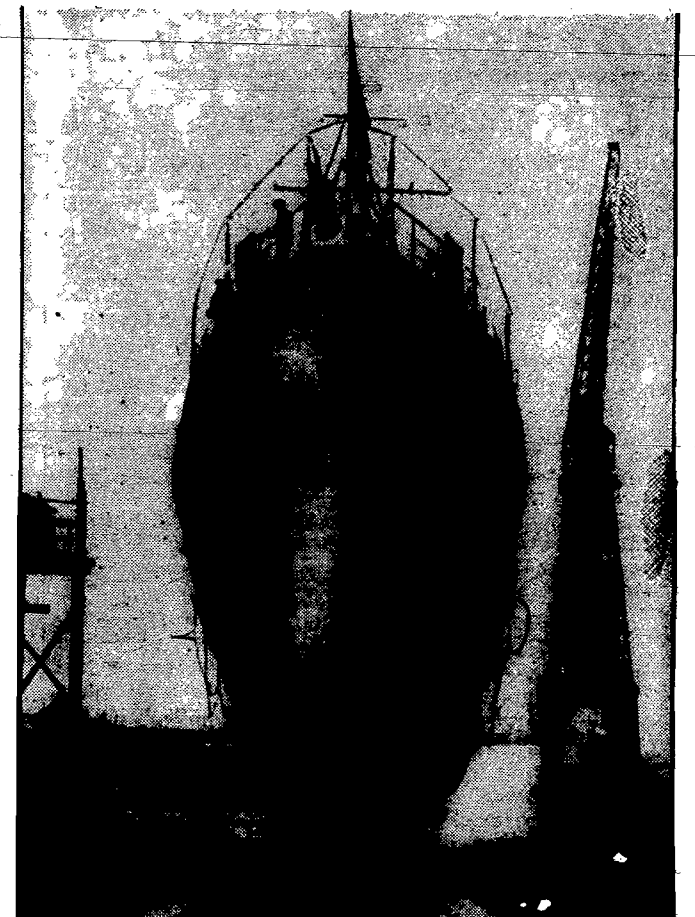
— Na miły Bóg! — zawołałem. Czy pan mnie ma za oszusta? Do mieszkania mego nie trzeba iść, nie wolno, bo mi żona i synek chory. Przecież pan Józef był dziś rano i widział przez drzwi, że oboje chorzy leżą. Właśnie muszę ratować żonę i dziecko, więc spieniężam ten namiatkowa rzecz za wiedzą i zgodą żony.

Kelner zaczął coś szeptać do ucha gospodarzowi, który go z grymasem na twarzy słuchał, wreszcie powiedział do mnie:

— No, dobrze! Niech mi pan napisze, że ten kwit jest własnością pańską i że pan go sprzedaje za tysiąc marek. To jest najwyższa cena, jaką dać mogę. Potrące przytem dług w sumie 500 marek, więc zostanie panu tylko 500, ale dam tylko połowę tego, bo u mnie krachło z pieniędźmi. Drugą połowę należności zwróć panu czcściami, lub pan to sobie skonsumuje, jeśli zechce. Ja do tego nie namawiam przecież!

— Panie, ale to mało tysiąc marek — próbowałem targować się. To śliczny repeter! Kupiłem go w Petersburgu, kosztował mnie tysiąc rubli złotem!

— Komu teraz potrzebny jakiś repeter! — śmiało się pogardliwie właściciel knajpy. Dobry kieliszek wódki ma wszędzie znaczenie i nabywca, a repeter potrzebuje amator. To mi tylko kłopot sprawi. Zresztą, jeśli pan się nie zgodza, to proszę sobie poszukać lepszego kupca, ale wątpię, czy go pan znajdzie, nie mając dokumentów, że pan jest istotnym właścicielem tej rzeczy. Ja robię grzeszność dla pana, jako dla stałego klienta. Ja w tem wielkiego interesu dla siebie nie widzę. Przeciwnie, jak zaznaczyłem, unikam takich tran zakcyj.  
 (Dalszy ciąg jutro).



Spuszczenie na wodę najmniejszego francuskiego krążownika „Vauquelin” w obecności wielu dostojników i olbrzymich tłumów publiczności.



Regaty miniaturowych żaglówek w Paryżu. Na zdjęciu start maleńkich jachtów.

Matka: Skąd się tu wziął ten kamień w kuchni?  
 Edzio: A to proszę mamy wpadł przez tę dziurkę w szybie.  
 — A skąd się wzięła dziura?  
 — To od tego kamienia.  
 \*  
 Pociąg ma odejść. Wtem wpada ja kiś pan n apon i woła głośno:  
 — Panie Maier!  
 Z okna jednego z przedziałów wysuwa się głowa jakiegoś pasażera. Wolający jednym skokiem dopada i wymierza pasażerowi tegi policzek. gry właśnie pociąg rusza z miejsca. Uderzony pasażer miota się w bezsilnej wściekłości i żąda od konduktora zatrzymania pociągu, na co ten nie chce się zgodzić.  
 — Czy pan wogóle nazywa się Maier? — pyta.  
 — Nie.

— To co to pana wszystko obchodzi?  
 \*  
 Synek: Tatusiu, co to jest esperanto?  
 Ojciec: To jest język wszechświatowy.  
 — A gdzie nim mówią?  
 — Nigdzie.  
 \*  
 Stary Szkot leżał w agonii.  
 — Czy jesteś tu — szepnął do żony.  
 — Jestem — odpowiedziała.  
 — A Jimmy?  
 — Też jest.  
 — I Katarzyna?  
 — Również.  
 — O Boże, jeszcze nie zmarłem, a wy już zaczynacie zaniedbywać interes.

# PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

# Zemsta ulicznej dziewczyny

## Czy i „one“ mają prawo do prawdziwej miłości

W 1930 roku, kiedy byłem na nielegalnej państwowej posiadzie, sam będąc przystojnym, wysokim mężczyzną, na zabawie imiennie minowej poznałem 18-letnią pannicę imieniem Genia, która mi się ogromnie podobała i widziałem, że ja się jej również bardzo podobam.

Z panna owa od tej chwili spotykałem się, spędzając miłe chwile na wspólnych spacerach i niewinnych pogawędkach. W parę tygodni potem powracając ze służby zapoznałem na ulicy uśmiechniętą się do mnie kobietę, imieniem Zofia, która od razu zaprosiła mnie do swego mieszkania (sama posiadała pokój) i z którą w krótkim czasie nawiązałem romans. Po paru miesiącach skonstatowałem, że ta druga zrzuca z siebie skórę jagnięcia. Narzuca mi się swoja osoba, robi mi obrzydliwe sceny zazdrości, wywołuje gdzie popadnie awantury, pragnąc wy musić na mnie słowo „ż“.

**zawre z nią ślub.**  
Nadmieniam, że w pare dni po zapoznaniu, oświadczyłem jej, aby nie liczyła na to, bo to się nigdy nie stanie. Dowiedziawszy się ponadto, że zapoznana

„klich“, i że obecnie jej prowadze nie również pozostawia wiele do życzenia, dażyłem do zerwania, unikałem jej, lecz ta stale oczekiwała i jak powracałem ze służby, prośbami, groźbami i płaczem powodowała, że zerwać zupełnie nie mogłem.

Wreszcie oświadczyłem jej, że mam narzeczoną, pokazałem jej nawet fotografie przedtem zapoznanej Geni, z którą już w tym czasie byłem o słowie, lecz i to nie skutkowało.

Fotografie porwała w kawałki, a dowiedziawszy się, gdzie mieszka narzeczoną, chodziła do niej, oczerniając mnie w okropny sposób, chcąc spowodować nasze zerwanie. Narzeczonej wytłomaczyłem, o co jej chodzi, nadmieniając, że przyjdzie czas, że ode mnie się wreszcie odczepi. Ale to nie nastąpiło. Przeciwnie, robiła mi skandale przy wychodzeniu z buzu, a wreszcie złożyła skargę do Prokuratury, iż ja ją zmuszałem do występku życia.

Pan-prokurator dał wiare skardze i polecił mnie aresztować. Przerwano mi urlop i osadzono mnie w więzieniu śledczym. Po był mój tam trwać 3 miesiące. Po 2-ch miesiącach zwolniono mnie z zajmowanego stanowiska. Na rozprawie głównej wszystko się wyjaśniło, ponieważ byłem niewinny.

uniewinniono mnie i zwolniono z więzienia.  
Nadmieniam, że owa Zofia pła-

sała do mnie do więzienia listy i sama przychodziła w odwiedzin, namawiając mnie, abym dał słowo, że będę z nią żył, to skargę wycofa. Mówiłem, że nie chciałem. Po opuszczeniu „szarego domu“ udałem się do narzeczonej i jej rodziców z propozycją odroczenia ślubu do czasu, aż będę miał prace, lecz stanęło na tem, że ślub weźmiemy zaraz. Tak też się stało. Od dnia ślubu owa Zofia mnie znowu swą osobą przesładowała, namawiając mnie do porzucenia żony, puszczając o mnie w świat wiele fałszywych plotek, które żonę do mnie zrażały.

Pewnego przedpołudnia, 5 tygodni temu, idąc na Marvingot do swego kolegi, w drodze korytarzując z pogody, położyłem się na trawie i wkrótce zasnąłem. Przebudziło mnie szwikie podniesienie powiek i oczu czynięmś palcami i ostry ból sprowadzony przez kwas siarczynowy, wylany mi w oczy i na czoło, oraz usłyszałem szwikie kroki oddalającej się osoby.

Na wszczęty alarm, osobę tą schwyciłem przechodnie. Okazało się, że była nią owa Zofia. Zaręczyłem ją, że nie powróci do mojego mieszkania.

W szpitalu cudem prawie oko jedno mi wycieczono, drugim już nie widać ślona.

Po wyjściu ze szpitala, pomimo, że mi pozostanie niewielkie zeszczenie.

**żona stała się inna.**  
Widziałem, że miłość jej gaśnie. Otwarcie przy mnie kokietowała innych mężczyzn.

**Propozycją mi zamianę**  
na narzeczoną kolegi, a sama, żeby przy nim pozostała. Kiedy prosiłem ją, aby się cokolwiek zmieniła, bo pomimo wszystkiego dotychczas była dobra i kochająca żona, odpowiadała, że się nie zmieni. Wówczas wynikiła między nami burzliwa scena, po której mnie oouściła. Gdzie jest, nie wiem.

Ja sam zostałem chory, bez grosza, bez dachu nad głową, bez rodziny i przyjaciół, a przecież wszystko, co przecierpiałem, to dla swej kochanej Niusi, która kochała i bez której życie nie przedstawia już wartości. Co więc robić?

**Zrozdacznony.**  
— Żona postąpiła z Panem nie pięknie, to nie ulega wątpliwości. Ale w dużym stopniu usprawiedliwiająca jej czyn. Okropne przeżycia, w jakie obfitowała wasze krótkotrwałe małżeństwo.

Już samo oskarżenie Pana o ohydny proceder, którego praw dopodobieństwo doparte było aresztowaniem, mogło zabić nie-

zbyt ugruntowana miłość... Reszcie zrobili późniejsze przygody.  
Wierze, że padł Pan ofiarą tragicznego splotu zdarzeń... ale były one może ponad siły młodej meżatki.  
Dzisiaj pozostało Panu czekać jedynie na to, że może w sercu żony zbudzi się litość dla Pana i ustąpi z niego strach przed powrotem mściwej kochanki z więzienia.

**NIEDOLA POLICJANTA-INWALIDY.**  
Po zwolnieniu z wojska wstąpiłem do szeregów policji w kwietniu 1923 r. Po upływie 6-ciu miesięcy próbnej służby, zostałem stabilizowany, z jednoczesnym awansem na st. posterunkowego a w lutym roku 1924 delegowany z miasta Łomży do Białegostoku na 5-ciu miesięczny kurs niższych funkcjonariuszy.  
Pracowałem w P. P. nienaganie i sumiennie, nie karany do 31 marca 1932 r. Zwolniony w szary przodownika, z powodu gruźlicy płuc.

W czasie służby, będąc pracownikiem kancelaryjnym w II komisariacie P. P. w Białymstoku, w mieszkaniu na ul. ... w 1929, wskutek złe ogrzewanego fokalu (8 kg. węgla na 1 piec na dobe, przegniła podłoga, a pod nią grzyb i otwór wytorzony w podłodze) przeziebiłem się i zachorowałem na zapalenie płucnej.

Następstwem tego przeziębienia była gruźlica płuc. Wówczas chcąc podtrzymać zdrowie zacząłem wszelkimi siłami kurować się, uciekając się nawet do sanatorium Pol. Domu Zdrowia w Otwocku, gdzie przebywałem od grudnia 1930 do kwietnia 1931 r. I po kuracji znowu pracowałem do listopada 1931 roku. Jednakże stan mego zdrowia wymagał dalszej kuracji i przy namowach i zapewnieniach, ze strony moich władz przełożonych, że nie zostanie zwolniony ze służby, wyjechałem znowu na kurację do Otwocka.

W miesiącu grudniu roku 1931 pismem P. Komendanta Wojewódzkiego P. P. w Białymstoku, zostałem wezwany na komisję lekarską I przy Urzędzie Wojewódzkim. Na komisji tej na prośbę moją, że chcę służyć jeszcze (gdyż nawet nie miałem 10 lat służby wymaganych do emerytury), udzielono mi 2-miesięcia kuracji. W miesiącu styczniu 1932 roku, zawezwano mnie ponownie na komisję II instancji, przy tymże Urzędzie, a jednocześnie otrzymałem inne pismo tegoż Komendanta, że dalszej kuracji nie przedłuży mi, przeto zmuszony byłem przerwać ku-

rację w Otwocku, pomimo, że nie otrzymałem wszystkich zastrzyków wapna i udać się do Białegostoku; nie pomogli wszelkie próby, zostałem uznany przez lekarzy, za całkowicie niezdolnego do pracy zawodowej z powodu utraty zdrowia 75 proc. choroby gruźlicy płuc. A z utraty zdrowia czyli te 75 proc. nie zaliczono mi do wyślugi lat, tylko lata faktyczne.  
Dzisiaj jestem w stanie spacynku od dnia 31 marca r. b. (Dekret Komendy Głównej P. P. z dnia 16 lutego r. b. Nr. 5757). Na podstawie dekretu p. Komendanta Wojewódzkiego P. P. w Białymstoku z dnia 5 lipca r. b. za Nr. 5102-1 zaliczono mi 14 lat służby łącznie z wojskową 49.6 proc. — 133.92 punktów, w wysokości 70 zł. miesięcznego uposażenia emerytalnego, jako żonatemu w szczeblu „A“ kat. placę XI.

O zaliczenie mi 75 proc. utraty zdrowia, czyli 6 lat, do wyślugi lat prosiłem Pana Komendanta Głównego P. P. w dniu 14 maja 1932 roku, jednakże dotychczas nie mam żadnej odpowiedzi. O zaskarżeniu do Trybunału Administracyjnego niema w owym czasie w sprawie mojej, na adwokatów miejscu nie mam gotówki.  
Czuje się obecnie na silach nie żle i mógłbym chociaż dorywczo pracować umysłowo, ale sam wyraz gruźlica... Nikt się nie zgodzi dać mi prace.  
Żona pomimo, że jest młoda — 24 lata i zdrowa nie może nieste ty pracować fizycznie, bo pracy tej niema, więc có nam właściwie pozostaje?  
Po opłaceniu mieszkania 20 zł., światła 3 zł., opału 5 zł., jak my dło i inne poza produktami żywnościowymi wydatki 10 zł., to na życie pozostaje nam 32 zł. a o leczeniu już niema mowy, a życie chleb, kartofel i trochę słonki.  
Już naprawdę jestem skazany na powolne konanie i moje słonko zagasło, zgadzam się z tem, ale na głodową śmierć to nie życzyłbym być skazanym najgorszym wrogowi.  
Wierze prośbę o odrobinę rady i wskazówki czy moja egzystencja poprawi się, czy też mam Bożę prosić o jak najszybszą śmierć, pozostawiając znowu żonę na pastwę losu.  
**K.**  
Przecież sam Pan rozumie, że o poprawę swego losu, może Pan zabiegać tylko na drodze formalnej, że żadne rady przeciw ustawom nie pomogą.  
Mimo to list Pański zamieściłem w nadziei, że może w ten sposób trafił on do rąk czynników decydujących, którym chętnie zakomunikuję nazwisko i adres Pański.

Przed sądem w Warszawie stanął młody chłopak o skruszonej i poważnej minie, oskarżony o przywłaszczenie z ojcowskiej kasy 3.500 zł. na koszty wyprawy na drugą półkulę świata.  
— Chłopiec był dobry: posłuszny, nie wiem zupełnie, co mu strześliło do głowy, być może, działał pod wpływem literatury — zeznał ojciec oskarżonego. Wobec skrucy młocanego przestępcy i okoliczności łagodzących, sąd karę zawiesił.  
Bywają jednak smutniejsze sprawy i smutniejsze epilogi. Co pewien czas czytamy o jakiejś „Czarnej masce“, „Krwawej ręce“, czy „Trupiej czasce“ — związkach stworzonych przez grupę młodzieży o wybujałej fantazji, których członkowie dokonywali „bohaterskich“ czynów, jak włamania, aktów terroru a nawet zamachy na cudze życie — dla zadowolenia wrażeń, dla zdobycia sławy wśród towarzyszy.  
Prosta konsekwencja proponowanych niedrowymi utworami erotycznymi młodocianych umysłów są zamachy samobójcze kilkunastuletnich desperatów z przyczyny „nieszczęśliwej miłości“.

Wszystko to są skutki nieumiejętnej, wybiórczej lektury, która trafiając na grunt nieprzygotowany, a niezmiernie wrażliwy i na wszelkie wpływy podatny, jaki zawsze stanowią umysły młodzieży, czyni wśród nich nieobliczalnie wprost spustoszenia.  
Współczesne pokolenie młodzieży wychowuje się w o wiele swobodniejszych warunkach, niż dawniej. Ma zwłaszcza o wiele bliższy, bardziej bezpośredni kontakt z życiem. Tembardziej czuć należy nad uśluszeniem kowarianiem się ich młodych dusz do przeróżnych przejawów tego życia.

Nie drogą zakazu, zakazany owoc bowiem zawsze najlepiej smakuje, a zakazana książka jest najbardziej pożądana. Minęły czasy, kiedy w dawanej do czytania książce zakładało się nieodpowiednie dla młodzieży ustępy. Dzisiaj nie o zamykanie oczu chodzi, lecz o to, by młodzież dowiedziała się o groźbach jej niebezpieczeństwach nie z brudnej pornograficznej czy awanturkowej lektury, lecz z ust rodziców, czy wychowawców.

Wzbudzenie zainteresowania młodzieży w należyty kierunek, a następnie dostarczenie jej odpowiedniej książki, powinno być celem troszczących się o wychowanie przyszłych obywateli, rodziców i pedagogów.

# Masz dziecko? Wychowaj je rozumnie! Dużo zła płynie z nieodpowiedniej lektury

Tymczasem naogół postępuje my wręcz odwrotnie. Rzadko kiedy rodzice zadają sobie trud sprawdzenia co syn ich i córka czyta, a zwłaszcza jak wpływ wywarło na nich to, co też przeczytała. Jakże często niejedno fałszywe pojęcie dałoby się łatwo sprostować nie gniewem i zakazem lecz odpowiednio pokierowaną rozmową.

**Najczęściej jednak chłopak czy dziewczyna** pozostawieni są mi sobie w wyborze książek, przeczytawszy dawno to, co było w bibliotece szkolnej, czerpiąc książki z wypożyczalni ogólnej, wyszukując bardziej niecałe tytuły poprostu na chybił trafił. Często zdarza się również, że przynosimy do domu najbardziej nieodpowiednią dla młodzieży lekturę i rzuca my ją obo-

jętnie, nie myśląc o tem, że dostanie się w ręce naszych małoletnich córek czy synów.  
Zatrważający wzrost wypadków, spowodowanych wybujałą fantazją młodzieży, podnieconej niezdrową literaturą, zmusza do bliższego zajęcia się zagadnieniem, co czyta i jakie z literatury tej wyciąga wnioski współczesne młode pokolenie.  
(z. d.)

Wizyta Tildena w Polsce zwróciła na nas oczy tenisistów całego świata. Największy gracz wszystkich czasów bierze udział w zawodach z piąniądze. Występ kosztuje 700 dolarów, ani grosza mniej, ani więcej. Nazywany go za to „profesjonalem“, „za odroczone“ program w ten sposób

## W sporcie same sensacje Cyrk Tildena -- Zawodowcy i amatorzy Nasi tenisiści -- Walasiewiczówna w Polsce

To pierwsza tak duża jesień w życiu polskiego sportu. Nigdy jeszcze nie mieliśmy na boiskach tak wielu cwiących i nigdy nie obserwowaliśmy na naszych stadionach imprez tak kłokawych i wspaniałych.

Nasi mistrzowie amatorscy próbowali z nimi szych się w Warszawie i Krakowie, jednak nie odnieśli większych sukcesów. Jedynie Tłoczyńskiemu udało się wyrwać jednego seta od największego tenisisty. Przegrał on 1:6, 6:1, 6:1, 6:3. Mistrz Polski Hebda grał w Krakowie z mistrzem zawodowym Niemiec Nüssliem i przegrał 6:3, 3:6, 7:5.

Nasi gracze byli takimi zdecydowanymi „patałachami“. Najlepszy wśród nich nieprzeciętnych umiejętności dał w turnieju w Meranie (Włochy), gdzie także sam Hebda zajął dwukrotnie pierwsze miejsce, bijąc doskonale rakietą Włoch, Austriak, Niemiec i Francuz.

Nasz największy talent kobiecy w tenisie — Jadzia Jedzejowska — wplawiała się w Meranie na drugim miejscu, tuż za Niemką Horn, a przed Francuzką Henrotin i Włoszką Riboli.

Największa sensacja sportową ostatnich dni był jednak przyjazd do Polski Stanisławy Walasiewiczówny.  
Walasiewiczówna jest na całym świecie tylko jedna. Nie sposób znaleźć drugą niewiastę o podobnych wynikach i równej popędności na obu półkulach.  
Walasiewiczówna wyjechała z rodzicami do Ameryki jako niemowlę. W szkole w Cleveland nauczyła się biegać, nie w poważniejszych zawodach nigdy nie startowała. Dopiero w 1929 roku odwiedziła „Stary Kraj“, objeżdżała Pewkę i okolicznościowo wzięła udział w jakichś zawodach. O-

daje się dorównać, a nawet prześcignąć normalny poziom profesjonalistów. Ale takie sprzeczki nie mogą się udać z Tildemem i jego towarzyszami, którzy tworzą razem t. zw. „Cyrk Tildena“.

Walasiewiczówna oparła się temu stanowczo. W chwili kiedy papierj amerykańskie były przygotowane do ostatniego podpisu (Walasiewiczówna dopiero w tym roku skończyła 21), naszą znakomitą biegaczkę połączyła się z polską ekspedycją o-

Wielkie wspaniałe zwycięstwo! Zakończyła do swoich szeregów, Za proponował jej znakomite posady, prezenty, korzyści materialne, pomoc bezrobotnemu ojcu — za jedno słowo: za zmianę obywatelstwa polskiego.

W piątek rano przyjechała Walasiewiczówna znowu do Polski. Tym razem — jeśli nie na stałe, to w każdym razie na dłuższy okres.  
Znakomita lekkoatletka chce pogłębić swoje studia teoretyczne i w tym celu zapisała się do Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego pod Warszawą. Co najmniej dwa lata pozostać wśród nas.

## Ekspedjentka jest pracownikiem umysłowym

Na posiedzeniu Sadu Pracy, w sprawie przeciwko Warszawskiej Spółdzielni Spożywców o 4 tys. złotych za godzinny nadliczbowe dla ekspedjentki, sąd pracy uznał, że ekspedjentkę

składową należy uważać za pracownicę umysłową. W związku z tem upadł zarzut przedawnienia, wysuwany przez Spółdzielnię, jako obowiązujący dla pracowników fizycznych.

**13-letni podpalacz**  
LIPSK, 15.10. Pod zarzutem podpalenia liczych gospodarstw rolnych aresztowano w powiecie włoce w Niemczech 13-letniego chłopca który przyczynił się do winy.

**Dramat nad błękitnym jeziorem****Młody florenetyńczyk mordercą swej żony****Zdzisław Andrzejowski****TAJNY FRONT**

Powieść

Ani się spostrzegł, kiedy dotarł do „Niebieskiej Kotwicy” i z zafrasowaną twarzą wszedł do izby gościennej. Tu dopiero okazał się i na widok pulchnej twarzy szynkarza wzięła go złość.

— Co wybałuszasz ślepią na mnie? zawołał na niego. — Masz może nowego kandydata do służby, stary opoju?...  
Szynkarz wyjął negmatycznie fajkę z rękawa, splunął za siebie i zaczął opowiadać rozwlekłym głosem, obserwując bacznie Mullera, jakie wrażenie czynią na nim wiadomości.

— Do służby nie mam nikogo, ale zgłaszał się tu jakiś oberwaniec i pytał o was. Przyjechał zdaje się z Paryża...  
Muller zatrzymał się, jakby w ziemi wrócił.

— Oberwaniec? Z Paryża?  
— Tak, mógł, że wysłał go reb Jose. Znaicie takiego?  
Szynkarz przymrużył jedno oko i uśmiechnął się złośliwie.

— Jakąś piłą sprawę ma do was ten oberwaniec. Josego aresztowano, czy coś takiego...  
— Ty! — warknął Muller. — Będziesz gadal po ludzku, czy mam ci łeb roztrząsać! Kto tu był i czego chciał?

— Toć mówię. Czego krzyczycie, jeszcze kto posłysz. Nie mam zamiaru nakiadać za was głowę...  
W stosunku szynkarza do Mullera zasnęła jakaś zasadnicza różnica. O ile jeszcze przed rękami był uniżony, każdy rozkaz

szynkarza brwi lokatora ze strychu, o tyle teraz zachowywał się raczej pogardliwie. Miało to swe głębokie przyczyny. W okresie swobodnej działalności Iny Karben fabryka fałszywych pieniędzy w Paryżu pracowała dzień i noc. Liczni agenci buszczali w obieg sfalszowane banknoty i Muller mógł rzyćcać pieniędzmi na lewo i prawo. W pierwszym rzędzie opłacał szynkarza sownie i placąc wymagał dla siebie bezwzględnej posłuszeństwa i oddania. „Tajny Front” pokrywał resztę kosztów i Muller mógł grać rolę potężnego człowieka.

Od czasu jednak aresztowania tancerki na całą szafkę padł popłoch. Muller stał się niepokorny. Dział, że lada chwila mogą i jego zamknąć, dochody skurczyły się do sum obrzymanywanych ledwie z Królewca i dawna „potęga” straciła ogromnie na blasku.

Szynkarz, sprytny człowiek, zrozumiał odrazu sytuację i zaczął lekceważyć tego porucznika, który tu trząsał wszystkim i był postrachem dla najwyżej nawet przedstawionych osobistości w Gdańsku. Zrozumiał, że właściwie dziś on jest potężniejszy, gdyż udziela temu człowiekowi gościny i kryje jego sprawy. Jako prostak, nie umiał tego nie dać odczuć pogubionemu.

Teraz ujął się pod boki, przymrużył oczy i patrzył drwiąco.  
— Tak m' się widzi, że dobrze będzie, jeśli znikniacie swoją kryjówkę i znaciecie stąd. Będzie to dla was i dla mnie bezpieczniejsze...

— Kto tu był i czego chciał? — powtórzył swe pytanie Muller.  
— Już wam powiedziałem. Pomocnik Josego. Udało mu się zbiec przed aresztowaniem i przyjechał tutaj szukać ratunku.

— Nasz Adolf też mocno stracił na tej historii! Wszyść się śmieją, że fałszuje pieniądze, że handluje dziewczkami, że jest zwyczajnym opryskiem. W Niemczech budzi się nowy duch!

Muller opuścił nisko głowę i załamał ręce. Po chwili cichym szepem zapytał,

Czy będziecie go wysłali do Buenos Aires, do tancerki czy też jej matki, nie wiem. Pewne jest tylko to, że chłopak ten ściągnie na nas jakąś biedę...

— Coś mu powiedział?  
— Żeby sobie poszedł do diabła. Powiedziałem, że was tu niema, że wyjechaście...

Muller opuścił się ciężko na krzesło i otarł ręką czoło.  
— Daj piwa, pić mi się chce. Chodź tutaj, pogadamy...

Szynkarz natął duży kufel piwa, postawił go przed Hansem i siadł naprzeciwko.  
— Co chcecie?

— Słuchajno. Zarobicieś odemnie niejedną tysiaka, możesz jeszcze zarobić, ale musisz mi pomóc. Potrzebuję teraz jakiegoś bezpiecznego kryjówki i muszę, koniecznie muszę zalać tego chłopaka, któregoś mi wówczas wkrocili. On jest na służbie u Ostoi, szykuje się do rozprawy z nami, trzeba ich obydwóch unieszkodliwić...

— Łatwo wam mówić: unieszkodliwić! Ale jak to zrobić, jak dobrać się do nich? Oni zaś są panami, nie my... Mam i ja swoje porachunki z tym chłopakiem, ale nie widzę sposobu na niego.

— A jednak trzeba coś wymyśleć, coś trzeba zrobić. Król ewic nie zapomni ci tego i będzie się umiał odwdzięczyć...  
— Ale, ale! Wejher ledwo sam siedzi, a wy mi obiecujecie jego wdzięczność. Wy nie wiecie, co się dzieje!

— A co się takiego dzieje?! Czego król ewic chce?

— O Greisserze wiecie?  
— Co mam wiedzieć? Co się stało?  
— Nic, Uciek!  
— Uciek!?!  
— Tak, uciek! dziś po południu. Sprzedał mieszkanie za grosze jakimś kupcowi, zwinął manatki i hańd! Już pewnie dojeżdża do Berlina...

— Nie może być! Nie może być! — zawołał Muller i śmiertelna błądź okryła mu policzki.  
— Czego się trzęsiecie u licha! — zawołał szynkarz. — To są sprawy, które wy powinniście wiedzieć najpierw. Okazuje się, że nie wiecie na jakim świecie żyjecie! Styszeć się co o takim otazku, który nazywa się Breit, Leo Breit?

— Co mam zrobić z kupa?  
— Pal ją diabli! Ten chłopak i tak wykrył, że miałem tu na strychu swoją kryjówkę. Mogą z tego wymknąć grube pieniądze. Sprzedaj za byle co „Niebieską Kotwicę” i bierzemy się do roboty. Zamieszkaamy w jednym z lokali szurmowych. Tam nikt nas nie wykryje i nie tytko się uratujemy, ale jeszcze wypłyniemy, zobaczysz. W Berlinie umieją ocenić taką zabawę...

Szynkarz spojrział z podziwem na swego lokatora i widać było, że myśl ta zapropowała mu mocno.  
— Wy nigdy nie zginiacie! — stwierdził z uznaniem. — Myśl jest dobra. Zarobić można i spełnić dobry uczynek dla ojczyzny...

— Więć zgadzasz się? Przystępujesz do spółki?  
— A co mam zrobić z kupa?  
— Pal ją diabli! Ten chłopak i tak wykrył, że miałem tu na strychu swoją kryjówkę. Mogą z tego wymknąć grube pieniądze. Sprzedaj za byle co „Niebieską Kotwicę” i bierzemy się do roboty. Zamieszkaamy w jednym z lokali szurmowych. Tam nikt nas nie wykryje i nie tytko się uratujemy, ale jeszcze wypłyniemy, zobaczysz. W Berlinie umieją ocenić taką zabawę...

— Nasz Adolf też mocno stracił na tej historii! Wszyść się śmieją, że fałszuje pieniądze, że handluje dziewczkami, że jest zwyczajnym opryskiem. W Niemczech budzi się nowy duch!

Muller opuścił nisko głowę i załamał ręce. Po chwili cichym szepem zapytał,

— Nasz Adolf też mocno stracił na tej historii! Wszyść się śmieją, że fałszuje pieniądze, że handluje dziewczkami, że jest zwyczajnym opryskiem. W Niemczech budzi się nowy duch!

Muller opuścił nisko głowę i załamał ręce. Po chwili cichym szepem zapytał,

— Nasz Adolf też mocno stracił na tej historii! Wszyść się śmieją, że fałszuje pieniądze, że handluje dziewczkami, że jest zwyczajnym opryskiem. W Niemczech budzi się nowy duch!

Muller opuścił nisko głowę i załamał ręce. Po chwili cichym szepem zapytał,

Muller opuścił nisko głowę i załamał ręce. Po chwili cichym szepem zapytał,

jakby sam siebie:

— Co robić? Co robić?  
A szynkarz, jak zły duch, nachylił mu się do ucha i zaczął radzić:

— Wiem, że macie sporo jeszcze grosza... Szkodaby była utracić to głupio... Podziękcie się ze mną, a może wyjdzie jakie znajdziemy...

Muller szarpnął się, jakby go kto rozpalonem żelazem dotknął i wpatrzył się ze złością w szynkarza.

— Tyś zwarfował chyba! Jakie pieniądze? Ja nic nie mam! Czym się chcesz dzieić z moją małoś wyciągnąć?

— E, opowiadacie! Zdać wam się, że uwierzę w to, co mówicie. Zrozumcie, że wyboru nie macie. Ziemia pali wam się pod nogami i trzeba się ratować. Cóż zrobicie sami?

— Jakto sam? Mamy już zorganizowanych kilkanaście lokali szurmowych mamy wyćwiczonych żołnierzy, mamy siłę! Szynkarz zaśmiał się szeroko i poklepał się po czole.

— No! i co? Rewolucję zrobicie? Na wojnę pojedziecie?  
— A co ty wiesz! Na całym Pomorzu mam już zakasprowane oddziały. Teraz organizuję Toruń. Tamtejsi Niemcy nie tylko pomogą, ale wraźcie czego i ukryją mnie. O, my sprytniejsi! Jesteśmy, niż komuniści. Potrafimy się dobrze przyczaić. A Śląsk! Zapominasz o Śląsku?

— Co wam da Śląsk? Macie tam kilka oddziałów, to dobrze, ale przecież nie będziecie przyznawali im siebie, że nie stoi za wami nikt...  
— Słuchajno! Mam myśl! Możemy zostać jeszcze bogaczami! Pomożesz?

— Dlaczego nie, ale gadaćcie z sensem, bo inaczej, to szkoda fatyg.  
Muller machnął niecierpliwie ręką i wyciągnął notatnik z kieszeni.

— Jest sposób. Mówię ci, że jest sposób! Stary, coprawda, ale pewny. I my zarobimy i przygotujemy sobie ciepłe miejsce w Niemczech...

— Co masz na myśli?  
— Pro-wo-ka-cja! — wycedził sylabami Muller i buknał pięścią w stół. — Przenieśmy całą robotę na Pomorze i na Śląsk zorganizujemy związek bojowy i moją już w tem głowa, że subwencje z Berlina popłyną szeroką rzeką. Oblowimy się porządnie!

Szynkarz spojrział z podziwem na swego lokatora i widać było, że myśl ta zapropowała mu mocno.  
— Wy nigdy nie zginiacie! — stwierdził z uznaniem. — Myśl jest dobra. Zarobić można i spełnić dobry uczynek dla ojczyzny...

— Więć zgadzasz się? Przystępujesz do spółki?  
— A co mam zrobić z kupa?  
— Pal ją diabli! Ten chłopak i tak wykrył, że miałem tu na strychu swoją kryjówkę. Mogą z tego wymknąć grube pieniądze. Sprzedaj za byle co „Niebieską Kotwicę” i bierzemy się do roboty. Zamieszkaamy w jednym z lokali szurmowych. Tam nikt nas nie wykryje i nie tytko się uratujemy, ale jeszcze wypłyniemy, zobaczysz. W Berlinie umieją ocenić taką zabawę...

Szynkarz spojrział z podziwem na swego lokatora i widać było, że myśl ta zapropowała mu mocno.  
— Wy nigdy nie zginiacie! — stwierdził z uznaniem. — Myśl jest dobra. Zarobić można i spełnić dobry uczynek dla ojczyzny...

— Więć zgadzasz się? Przystępujesz do spółki?  
— A co mam zrobić z kupa?  
— Pal ją diabli! Ten chłopak i tak wykrył, że miałem tu na strychu swoją kryjówkę. Mogą z tego wymknąć grube pieniądze. Sprzedaj za byle co „Niebieską Kotwicę” i bierzemy się do roboty. Zamieszkaamy w jednym z lokali szurmowych. Tam nikt nas nie wykryje i nie tytko się uratujemy, ale jeszcze wypłyniemy, zobaczysz. W Berlinie umieją ocenić taką zabawę...

Szynkarz spojrział z podziwem na swego lokatora i widać było, że myśl ta zapropowała mu mocno.  
— Wy nigdy nie zginiacie! — stwierdził z uznaniem. — Myśl jest dobra. Zarobić można i spełnić dobry uczynek dla ojczyzny...

— Więć zgadzasz się? Przystępujesz do spółki?  
— A co mam zrobić z kupa?  
— Pal ją diabli! Ten chłopak i tak wykrył, że miałem tu na strychu swoją kryjówkę. Mogą z tego wymknąć grube pieniądze. Sprzedaj za byle co „Niebieską Kotwicę” i bierzemy się do roboty. Zamieszkaamy w jednym z lokali szurmowych. Tam nikt nas nie wykryje i nie tytko się uratujemy, ale jeszcze wypłyniemy, zobaczysz. W Berlinie umieją ocenić taką zabawę...

Szynkarz spojrział z podziwem na swego lokatora i widać było, że myśl ta zapropowała mu mocno.  
— Wy nigdy nie zginiacie! — stwierdził z uznaniem. — Myśl jest dobra. Zarobić można i spełnić dobry uczynek dla ojczyzny...

— Więć zgadzasz się? Przystępujesz do spółki?  
— A co mam zrobić z kupa?  
— Pal ją diabli! Ten chłopak i tak wykrył, że miałem tu na strychu swoją kryjówkę. Mogą z tego wymknąć grube pieniądze. Sprzedaj za byle co „Niebieską Kotwicę” i bierzemy się do roboty. Zamieszkaamy w jednym z lokali szurmowych. Tam nikt nas nie wykryje i nie tytko się uratujemy, ale jeszcze wypłyniemy, zobaczysz. W Berlinie umieją ocenić taką zabawę...

Szynkarz spojrział z podziwem na swego lokatora i widać było, że myśl ta zapropowała mu mocno.  
— Wy nigdy nie zginiacie! — stwierdził z uznaniem. — Myśl jest dobra. Zarobić można i spełnić dobry uczynek dla ojczyzny...

Dalszy ciąg jutro.

Błękitne jezioro Lago Maggiore kapie się w słońcu. Zielenią się zbocza wzgórz nad wodą: cudnymi barwami graja dalej po ogrodach wili; ciężkie od dojrziałych owoców drzewa figowe zwieszają gałęzie ku ziemi...

**NIENZWYKŁY AUTOBUS.**

Przez tę rajska okolice mknęła biała szosa autobus, pełen ludzi. To sędziowie i przysięgli, prokurator i obrońca, stowiem, pełny skład, sądu szwajcarskiego Kantonu Tessin.

To ludzie, od których wyroku za leży los młodego mordercy swej żony Florentynicyka Luigi Cecchini.

Po dwu dniach rozpraw udają się na miejsce, gdzie popełniono zbrodnię: do ogrodu wili w Asconie, w której Luigi Cecchini mieszkał ze swa jasnowłosą żoną Ewą Koppel-Cecchini.

A ŁZY PLYNĄ...  
W autobusie pomiędzy dwoma żandarmami siedzi też oskarżony. Naprawdę, co pewien czas usiłuje się opanować i przywołując na pomoc swa florentyńska duma, mruga rozpaczliwie oczyma, by się nie rozplakać. Jego dziecięca niemała twarz, zacerwieniony koniec nosa, zmięta w dłoni mokra od lez chusteczka świadcza o czym łnem.

Świadcza o tem, że nie jest jeszcze całkiem dorosły ów Luigi Cecchini, który w odpowiedzi na oświadczenie żony, iż go opuszcza, bez wahania zastrzelił ją dwoma wystrzałami z rewolweru.

MATKA.  
„Jesteś za młody, mój synu” — ostrzegala go matka, gdy jej napisał, że żeni się z Ewą Koppel.

Ta sama matka, która teraz, odrzuć się z serca swa duma arystokratycznej Florentynki, przesiała duje godzinami na korwarzu sądownym, by urzędzić syna, jak przechodzi, idąc na ławę oskarżonych.

NIENZGODNE CHARAKTERY.  
Młody Luigi był próżny i despotyczny. Pragnął radzić swa jasnowłosa żona, która kochał bez

pamięci. Chciał jej za wszelką cenę imponować, opowiadał jej o tem, jak wybitnym jest działaczem faszystowskim.

Być może, osiągnąłby swój cel, gdyby za żonę miał Włoszkę, chowaną w zaciszu domowem. Ale Ewa Koppel była rezolutna berlińska dziewczyna, doświadczona dzieckiem wielkiego miasta.

**Co robi Herriot w wolnych chwilach w Genewie**

Meżem stanu, pozabawionym wszelkiego snobizmu jest Herriot. Ubiera się skromnie, a choć ma kolosalny apetyt, nie dba jednak o niepotrzebne, jego zdaniem, szczegóły, jak przepych, wystawy i t. d.

To też w czasie swego ostatniego pobytu w Genewie był codziennym gościem oberży zwanej „Pod Globusem”.

Luźną nastrój ciemnej, zadymionej sali. Lubią zdrowe, skromne i obfite potrawy, lubią dobry porter angielski i cienkie wino szwajcarskie.

**Auto nad czeluścią krateru Tajemnicze morderstwo w Atryce**

W Atryce, w dzikiej, górzystej okolicy Kenya w pobliżu miasta Nakuru zaszedł dziwny wypadek, który poruszył policję, służbę lotniczą i skłonił okolicznych mieszkańców do poszukiwań na własną rękę.

Młody Anglik, W. R. Ross, znany myśliwy, syn majora, przebywał od dłuższego czasu na polowaniach w okolicach Nakuru. Pewnego razu zaproponował narzeczonej, miss Winifred Stevenson i jej przyjaciółce, miss Margaret Keppie, wycieczkę do kina do Nakuru.

Jazda pięknie, nowem autem uśmiechała się dziewczętom, to też bez długich namysłów cała trójka puściła się w podróż.

Co się dalej stało — niewiadomo, gdyż po wycieczkowieczach wszelki ślad zaginął. Rozpoczęły się poszukiwania: w promieniu parokilometryrnym przeszukano każdą pięć ziemi: wreszcie koło krateru

Kpiła sobie z despotycznych ustłowań meża, zwłaszcza, że czuła się niezależna od niego materialnie. Była przecież córka bardzo bogatego przemysłowca niemieckiego dra Koppela, który uwiebiał córkę i nie odmawiał jej niczego.

Na te tych przeciwieństw dochodziło coraz częściej do scysyi. Aż pewnego dnia...

**ŚWIADEK W OKNIE.**  
W sowniczym dziele wiosenny w ogrodzie wili, która kupił im w prezencie słubnym oiciec Ewy, wszczęli jedną z czestych sprzezek.

— Tym razem mam już dość, Luigi, — powiedziała Ewa — rozstajemy się.

Cecchini protestował, a gdy Ewa jako ostatni argument powiedziała mu, że kocha już innego, wyjął rewolwer i strzelił do niej dwu krotnie.

Całą tę scene zbrodni obserwował z okna sasiedniej wili pewien inżynier niemiecki nazwiskiem Betz. Jest on najbardziej obciążającym świadkiem w procesie.

Zeznawał on, że Cecchini po zastrzeleniu żony, wcisnął jej w bezwładną dłoń rewolwer, usiłując upozorować samobójstwo.

**JAKI BĘDZIE WYROK?**  
Proces Cecchiniego budzi óbryznie zainteresowanie.

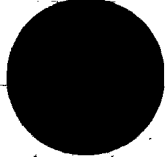
Wpływa na to fakt, że rodzina Cecchini jest znana i poważana rodzina we Florencji.

Dalej fakt, iż Koppelowie znowu są ogromnie popularni w sferach plutokracji żydowskiej Berlina.

O awanturach między małżonkami mówili oddawna wiele meście stopniczej Ascony, a tajemnicę pięknej wili wydostawały się daleko poza jej mury.

Morderce czeka surowa kara. W razie, gdy przysięgli uznają, że popełnił morderstwo z premedytacją, czeka go dożywotnie więzienie.

O ile, uznają, że to zbrodnia w umiesieniu, wyrok skazuje na... 24 lat więzienia.



**Za 30 gr. Żurnal Mów?**

**CZY TO MOŻLIWE?**

Tak jest. Obecnie każda już Pani, nawet najuboższa, kupuje dwutygodnik

**TO CO NAJMODNIEJSZE!**

Ostatni numer, to prawdziwa rewelacja. 34 modeli kolorowych, znakomite opisy i rady z dziedziny mody.

Nabyć można w księgarniach i kioskach Ruchu, oraz u sprzedawców ulicznych.

## Zjazd straży pożarnych pow. białostockiego Dekoracja p. wojewody Kościatkowskiego ZŁOTYM MEDALEM ZASŁUGI

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Białymstoku zjazd straży pożarnych powiatu białostockiego, który ma na celu wykonanie sprawności organizacyjnej i stopnia wykształcenia placówek strażackich, oraz zapoznanie się między sobą tak drużyn, jak i działaczy na niwie pożarnictwa.

Zbiórka oddziałów straży i delegacji o godz. 8 na placu B.O.S.O., ul. Marsz. Piłsudskiego 52. O godz. 8.30 odbędzie się na dziedzińcu pałacu Branickich uroczystość wręczenia p. wojewodzie M. Zyndram-Kościatkowskiemu Złotego Medalu Zasługi przyznanego przez radę naczelną głównego związku straży pożarnych Rzplitej. O godz. 9 odprawione zostanie nabożeństwo, o godz. 11 nastąpi złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, dalej popisy straży białostockich i defilada.

## Rabunek 55 zł.

Na drodze ze wsi Podsutki do osady Sidra na powracającego onegdaj wieczorem do domu mieszkańca osady Sidra, Szwarcza Zajdka, napadł jakiś osobnik, który, przycisnąwszy go do wozu, zrabował mu z

O godz. 1 pól. początek zawodów na placu B.O.S.O., ul. Marsz. Piłsudskiego 52.

## Oszustwem i fałszerstwem zdobywał zapomogi pieniężne

Aresztowany został Zygmunt Bartnicki, który oszukańczym sposobem uzyskał zapomogi pieniężne w wydziale op. społ. magistratu i w wydziale powiatowym w Białymstoku, podając się bądź za Romualda Staniszewskiego, bądź za Józefa Janiszewskiego, oraz usiłował wyłudzić zapomogę w wydz. op. społ. urzędu wojewódzkiego i bilet zniżkowy na przejazd do Sokółki w Związku Inwalidów Wojennych.

Przed zgłoszeniem się po zapomogę Bartnicki telefonował z rozmównicy pocztowej do wspomnianych urzędów i podając się za pułk. Porczyńskiego lub pułk. Janiszewskiego, prosił o zajęcie się sprawą biednego inwalidy wojennego. Na-

## Kasjarze pod kluczem

Policja ustaliła, że sprawcami włamania do urzędu gminnego w Łysych i rozprucia kasy ogniowatwej są znani kasjarze,

sakowski, Władysław Wójcila, Zygmunt Perzanowski i Stefan Rusek. Przyznali się oni do winy i zostali osadzeni w areszcie prewencyjnym.

## Wyrok na opryszków z pod znaku „Czarnej ręki”

W sądzie okręgowym w Białymstoku ogłoszony został wczoraj w południe wyrok w procesie 8 członków bandy terrorystów p. n. „Czarna ręka”. Skazano: Abrama Tyslermana,

Lejme Kavana i Zoracha Tyslermana każdego na 3 lata więzienia, Izraela Fiszela, Arona Midlera i Josela Kavana każdego na 2 lata, Szepsela Chińskiego i Szmuela Korniańskiego każdego na 1 rok więzienia.

Czterej podładni, którzy opowiadali z własnej stopy, zostali zaarrestowani na sali sądowej. Sąd wydał nakaz aresztowania Arona Midlera, który nie stawiał się wczoraj na rozprawę. Zarówno prokurator, jak i obrońcy — zapowiedzieli apelację.

## Przeszyty kulami plutonu egzekucyjnego ŻOŁNIERZ-SZPIEG ŻYĆ PRZESTAŁ

Wyrokiem sądu doroządnego przy wojskowym sądzie okręgowym w Wilnie skazany został na karę śmierci przez roz-

strzelanie za zbrodnię szpiegostwa na rzecz ościennego państwa kanonier 3 p. a. c., Józef Bakanowski. Ponieważ p. Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski — wyrok został wykonany onegdaj nad wieczorem na Antokolu.

## DARMOZJADY

Wacław Scesul (Angielska 16) i Antoni Kamiński (Grunwaldzka 62) wypróżnili w knajpcie Mojżesza Reznika (Rynek Kościuszki 15) butelkę wódki i spożyli zakąskę, poczem usiłowali wymknąć się, nie zapłaciwszy rachunku.

## Koszyk zdradził złodzieja

Mieszkaniec wsi Pawła w pow. bielskim, Konrad Nikola, skradł z koszyka, wraz z którym skradziono mu w swoim czasie grzyby, Sprawcę kradzieży Mieliczko Kalenika (Antoniułowska 5), zatrzymano.

## Uwagze mieszkańców Białostocka

Dziś, 16 b. m., o godz. 6-tej wiecz. w domu p. Kuszniarskiego Karola przy ul. Białostoczek Nr. 10 Zarząd Stowarzyszenia Mieszkańców Przedmieść urządził zebranie informacyjno-sprawozdawcze dla mieszkańców przedmieścia Białostoczek oraz ulic przyległych, na którym będą omawiane sprawy gospodarcze i inne, dotyczące mieszkańców danego przedmieścia.

Wytwórcza mebli miękkich  
**Stefana Gabaly**  
Poleca dobrej roboty:  
otomany, tapczany, fotele klubowe i koretki  
Przyjmuje wszelkie zamówienia  
Przerabia meble stare na nowe  
Białystok, ul. Dąbrowskiego Nr. 2,  
sklep frontowy  
dojazd autobusami A i B

**LECZNICA**  
LEKARZY-SPECJALISTÓW  
Białystok, Masowiecka 5 (Stary Rynek) tel. 1-38.  
Porada 3 zł.  
Wszystkie specjalności: Choroby wewnętrzne, nerwowe, dziecięce porady dla matek karmiących, akuszeria, kobiece i porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu. Orz. gabinet dentystryczny. Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektrycznością po cenach lecznic. Dojazd autobasem D.

Nie wynaleziono  
jeszcze reklamy — która by dała  
pojęcie o skali wielkości filmu

## NIEPOTRZEBNA

Przeżyła kobiety opuszczanej i poniewieranej

**OLŚNIEWA!**

Wielkością tematis  
Superprodukcja: „FORN”

**WZRUSZA!**

Niebywała gra!  
Reżyserzy HENRY HINGO.

**ZDUMIEWA!**

Realistycznym ujęciem!  
Wrotek w „APOLLO”

**APOLLO**  
**IWAN MOZZUCHIN**

W arcyfilmie dźwiękowym reżyserji Włodzimierza Strzyżewskiego

O godz.  
11—12  
Ceny 45 gr.

**DOBROCI WIEDNIU**

Przepiękny film śpiewno-dźwiękowy

DZIŚ początki o g. 4<sup>30</sup>, 6<sup>20</sup>, 8<sup>10</sup>, 10 wiecz.

GENJALNY AKTOR ROSYJSKI

Twórcy niezapomnianego filmu „TROJKA”

**SIERŻANT X**

## KRADZIEŻ

— Na 66-tym kilometrze szlaku kolejowego Brzostowica-Wolkowyc skradziono 80 metr. drutu stalowego, służącego do otwierania sygnału.

DZIŚ  
„MODERN” NIEBYWAŁA OKAZJA  
Z WIELKIE PRZEBÓJE W JEDNYM PROGRAMIE

1. pocz. 8. 7.40. 18.30

2. pocz. 6.30 9.15

**GEHENNA  
KOBIECY**

Potężny dramat dźwięk. z tyła  
kobiet w więzieniach  
**SYLVIA SIDNEY**  
w roli głównej

WIELKI FILM ROSYJSKI  
**TROJKA**

**ALEKSANDER SZLETTOW**  
**OLGA CZECHOWA**  
w rolach głównych

OD 11-3 popoł.  
CENY  
OD

49 gr. **TROJKA**